

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Dekonstrukcja mitów wokół weganizmu i ludzi kolorowych

Sarambi

Sarambi
Dekonstrukcja mitów wokół weganizmu i ludzi kolorowych

Tekst pochodzi z broszury „My vegan straight edge is anything white. An indigenous anarchist critique of speciesism and intoxication culture”

(warzonedistro.noblogs.org)

Tłumaczenie: Ludwika Wykurz

pl.anarchistlibraries.net

Spis treści

Weganizm jest czynnością uprzywilejowanego białego konsumenta	3
Weganizm jest formą kolonializmu ponieważ anty-gatunkowizm jest koncepcją zachodnią	3
Wyzwolenie zwierząt nie jest rewolucyjne i nie ma nic wspólnego z anarchią	4
Nie ma nic złego w polowaniach - ludy rdzenne robią to od lat . . .	4
Przedkolonialne diety tubylców były oparte głównie na diecie zwierzęcej	5
Weganizm jest ruchem klasowym ponieważ wegańskie jedzenie jest drogie i niedostępne w ubogich społecznościach	5
Polowanie i zbieractwo są formami antykolonialnego oporu, dlatego weganizm nie może być forma antykolonizacji	6

sub-Amazonii, została wybebeszona z tego co tam żyło), dodajmy inne rzeczy, które większość kolonizatorów nadal robi. Moi ludzie rozumieli ochronę i duchy wszystkiego, i ja osobiście postanowiłam szanować przetrwanie i istnienie istot żywych i ich duchów, w ramach przeciwstawienia się złym duchom obcych okupantów. Jak dotąd my wszyscy nie zamierzamy umierać. Wielu ziomków nadal poluje jak outsiderzy, widziałam to obok połowów ryb, które są marne ze względu na przełowienie (dzięki białym), tamom i degradacji wody spowodowanej luksusami i rolnictwem. Niektórzy już tu nie poławiają ryb, bo trzeba ich odrodzenia i ochrony. To skomplikowana harmonia, którą my, jako ludzie z tego kontynentu, musimy bronić jako pierwsi, bo ma na nas taki dogłębny wpływ. A żeby bronić, zachowywać i ochraniać teraz musimy robić to samo dla naszych relacji z nie-ludźmi... Zabijanie planety to wina białych, bo to oni wszystko zniszczyli i teraz my musimy to naprawić albo wszyscy jesteśmy skończeni.

mięsa w większości rdzennych imperiów? Zatem jeszcze raz, wegańskie jedzenie było zawsze i było tanie. Jakikolwiek wegetariański jedzenie z pewnych niezachodnich tradycji (patrząc na Wschód, Południowych Wschód, Południową Azję, Bliski Wschód, Wschodnią Afrykę i, tak, żywność Latynosów i tubylców) opierało się wyłącznie na tanich składnikach, jak rośliny strączkowe, ryż oraz szeroki asortyment powszechnych i rzadkich warzyw i bulw oraz rzeczach takich jak tofu, owoce hella, potrawy glutenowe oraz grzyby, jak również podpłomyki, makarony, ciasta z mąki glutenowej i skrobiowej. Rzecz w tym, że to są tanie rzeczy, wypełniające (nigdy nie musiały wyżyć na *arroz y frijoles*, bo konto wyszło, no proszę), i upakowane w bardziej pożywne zestawy kalorii niż produkty zwierzęce. Zdrowsza, oparta na roślinach dieta i diety dekolonizacyjne odniosły sukces w walce z chorobami, które w pierwszej kolejności dotykają kolorowych i ubogich społeczności na Zachodzie, takich jak choroba serca, cukrzyca typu B, nadciśnienie i zaburzenia krążenia, jak również zapewniały dobre zdrowie w chronicznych dolegliwościach wraz z aktywnością fizyczną. Oszczędzanie pieniędzy, bo nie musisz płacić lub być gonionym przez rachunki za leczenie brzmi całkiem nieźle. Nie potrzebujemy głównianych frykasów, żeby być wege, bo mieliśmy od początku te rzeczy i wiedzę! To społeczeństwo próbowało nam to wyrwać albo zmusić nas do pracy za to, więc walczcie każdym sposobem i każdymi środkami.

Polowanie i zbieractwo są formami antykolonialnego oporu, dlatego weganizm nie może być forma antykolonizacji

Polowanie nie było główną aktywnością większości ludów rdzennych, dopóki nie było innej opcji (np. Arktyka/daleka północ, ludy wyspiarskie, niektórzy mieszkańcy pustyni). Wielkie idee o myśliwych zbieraczach mają podłoże kolonialne, zwykle wywodzące się z romantyzmu, kiedy ludy rdzenne były trendy. Częścią dekolonizacji i wyważenia naszej relacji z nacjami zwierząt musi być nasz udział, tak jak jesteśmy przystosowani, w ekologicznym punkcie zwrotnym, gdzie wielu z nas nie może polować, a nawet uprawiać jedzenia z powodu destrukcji. To trudne, ale nasi przodkowie nie mieli środowiska poddawanego przez 523 lata nadużyciom, truciu, bezsensownym polowaniom/masowemu wymieraniu (część moich ziem, tak jak dla Amazonii i

Weganizm jest czynnością uprzywilejowanego białego konsumenta

W porządku, słyszę i widzę dużo tego gówna. Że weganie są generalnie biali, że weganizm to konsumpcjonizm i do tego te (rasistowskie) przypuszczenia, że wszyscy kolorowi mają tę samą, monolityczną kulturę związaną z konsumowaniem i eksploatacją zwierząt. Czy przeciętny zachodni weganin ma dostęp do drogich, wyjątkowych opcji? Tak, ale tak samo jak inni konsumenci, zwłaszcza ci, którzy preferują „naturalne”, „szczęśliwe” i „organiczne” produkty zwierzęce. A jeżeli to nie twój przypadek? Cóż, bierzesz to co ma przystępną cenę, wystarczające kalorie, zbalansowaną wartość odżywczą jak to tylko możliwe, tak jak wszyscy kiedy przyciśnie nas bieda. To nic nowego, że jedzenie i klasa idą w parze - tak jest dosłownie od kiedy hierarchia i podstawy wielu rozwarstwionych społeczeństw przekładają twoją „wartość” na dietę. W każdym razie, również w społeczności kolorowych wegan jest duże rozwarstwienie klasowe, chociaż, jak można się domyślać z powodów społecznych, większość żyje na niższym poziomie niż zachodni, biali weganie. I radzą sobie nieźle, bo działają w akcie sprzeciwu wobec konsumpcjonizmu, przybierającego rasistowską narrację osadników, że wszyscy kolorowi jedzą i zawsze jedli w pewien sposób. Nie, jesteśmy i zawsze byliśmy tak zróżnicowani jak nacje roślin i zwierząt. Nie bądźcie tak leniwi, żeby utrzymywać narrację, którą dali wam biali, żeby oddzielić naszą relację z roślinami i zwierzętami.

Weganizm jest formą kolonializmu ponieważ anty-gatunkowizm jest koncepcją zachodnią

Zauważmy więc, że zachodni Europejczycy, którzy rozleźli się po wszystkich kontynentach, mówią, że są ich z powodu flag, zniewalają /"reformują"/; zabijają nas i zaczęli odgradzać ziemię, co zabija i rani nasze relacje przez stulecia i bycie przeciw tej destrukcji innych nie-ludzi to ich pomysł? Jest to ich koncepcja o tyle, że aktywnie stworzyli gatunkowizm, który dziś znamy. Moi ludzie rozumieli, że nie-ludzie nie są inni niż ludzie, łączy nas to, że są tak samo pod opieką duchów jak my, albo same w sobie są ważnymi istotami czy reprezentują rzeczy ponad nasz własny, wieczny świat. Szacunek i zrozumienie dla faktu, że nie jesteśmy inni niż inne zwierzęta, i że jesteśmy spokrew-

nieni i tak powinniśmy być traktowani jest bardzo typowe dla rdzennych kultur, tak samo w stosunku do ziemi i wody. Kolonizatorzy odnieśli prawie całkowity sukces w zniszczeniu tych relacji i rozumienia używając celowo siły, i zamienili wszystkie aspekty ziemi, wody i żywych istot we własność, zamiast szanowanych i połączonych dynamicznych istot żywych. Więc prawdę mówiąc wasz gatunkowizm jest cholernie kolonialny.

Wyzwolenie zwierząt nie jest rewolucyjne i nie ma nic wspólnego z anarchią

W jaki sposób niszczenie jednego z najbardziej opartych na wyzysku, kapitalistycznych, rasistowskich, kolonialnych systemów. nie kwalifikuje się jako rewolucyjne? Proszę przeczytajcie w całości historię "Animal Enterprise Terrorism Act" i powiedzcie mi dlaczego to nie jest powód do ataku. Tak jak reformy i sprawiedliwość społeczna nie przyniosą nam całkowitej wolności, sam weganizm jako zielony konsumpcjonizm też nie załatwi tego gówna. Dlatego zieloni anarchiści, typy antycywilizacyjne i generalnie bardzo wojownicze ziomki są pod obstrzałem najbardziej destrukcyjnych, ekonomicznie i psychologicznie niszczących ataków. Kiedy dorastałam w Ameryce Północno-Zachodniej opłacalny, luksusowy handel futrami został zamknięty dzięki atakom ziomków z kręgów antykapitalistycznych, antykolonialnych i antygatunkowizmowych. To ten rodzaj terroru, którego potrzeba autorytarnym władzom, kapitałowi i obrońcom tych instytucji, jeżeli my, znani potocznie jako anarchiści mamy być skuteczni w burzeniu wszystkiego na czym opiera się ten typ społeczeństwa.

Nie ma nic złego w polowaniach - ludy rdzenne robią to od lat

Czy należysz do kultury rdzennej? Zostałeś tak wychowany, z wiedzą o swoich ludziach, akceptowany przez nich i nie opierając tego wyłącznie na pokrewieństwie? Spadaj w takim razie. Jeżeli tak, *mba'éichapa! Ha upei?* Możemy pogadać, spoko? Spoko, więc odnośnie polowań. Polowania miały kupę sensu w pewnym czasie. Teraz dzięki kolonizacji ziem naszych przodków, ludobójstwo między nami, jako ludami rdzennymi i ziemią przodków, wo-

dą i również nie-ludzkimi zwierzętami jest połączone, dzięki kapitalizmowi osadników-kolonizatorów. Nie mamy czasu, żeby zabijać naszych braci! A także weźcie zobaczcie jak te tradycje zostały zanieczyszczone przez osadników, którzy wybili bizona i wiele gatunków dziś już wymarłych, zwłaszcza z terenów wschodnich, niszcząc orki, foki, łosiosa, orła, kojota, wilka itp., a to tylko w kolonialnej Północnej Ameryce. Przestańmy podsuwać im pomysły i zacznijmy szanować życie na tyle, żeby mogło złapać równowagę i znów zakwitnąć.

Przedkolonialne diety tubylców były oparte głównie na diecie zwierzęcej

No hej, jeszcze więcej osadniczo-kolonialnych stereotypów ujednociających miliardy ludzi, którzy żyli kiedyś i ludy, które przetrwały. Ok, więc jest dowód, i żywi przedstawiciele kultur rdzennych, którzy nadal żyją w sposób tradycyjny wiedzą, że nasze diety nie były identyczne, były oparte na tym co było dostępne. Więc na przykład me oczekuję, że plemiona z północnych równin będą jadły te same jagody, cytrusy i zioła co moi ludzie w sub-Amazoni. Jednak, to również sporo mówi, że w wielu kulturach i strukturach jedzenie mięsa było rzadkością, zachowaną głównie dla elit, na szczególne okazje. Zrobiono na przykład badanie diety na mumiach i ciałach w Andach i Patagonii, które pokazało, że zwykli ludzie jedli głównie jarzyny i rośliny skrobiowe, i nosili ubrania z materiałów roślinnych. To przenosi się nawet do Ameryki Północnej, gdzie wschodnie plemiona opierały dietę głównie na dyniowatych, orzechach, owocach i materii roślinnej bardziej niż na mięsie. Oczywiście, to nie musi się odnosić do wszystkich plemion, ale jak powiedziałam, nie jesteśmy monolitycznymi ludami, co próbują nam wmówić kolonizatorzy.

Weganizm jest ruchem klasowym ponieważ wegańskie jedzenie jest drogie i niedostępne w ubogich społecznościach

Pamiętacie co mówiłam wcześniej o konsumpcjonizmie w różnych formach, który jest w pierwszej kolejności klasowy? I o tym, że to elity miały dostęp do